

## Przemysław Mrówka: Starcie tytanów

Kryzys kubański, jaki miał miejsce w październiku i listopadzie 1962 roku, zwłaszcza sześć newralgicznych dni między 22 a 28 października, udowodniły Chruszczowowi jak bardzo nie docenił Kennedy'ego. Za cenę usunięcia głowic jądrowych z Turcji i Włoch prezydentowi Stanów udało się upokorzyć sowieckiego przywódcę, zmuszając go do wycofania się z Kuby i porzucenia planów rozmieszczenia sowieckich głowic tuż przy ich celach – pisze Przemysław Mrówka w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Ich bin ein... O architekturze bezpieczeństwa”.

George Kennan mógł o sobie powiedzieć, że rozpoczął Zimną Wojnę. Ten urodzony w Wisconsin dyplomata w wieku 21 lat został wicekonsulem w Genewie, później zaś przenoszono go na kolejne placówki w Europie, między innymi do Moskwy. Był ewenementem w amerykańskiej służbie dyplomatycznej: faktycznie wykształconym w tym kierunku znawcą problematyki rosyjskiej, który rychło zaczął kształcić się na sowietologa. Był także coraz bardziej rozczarowany Departamentem Stanu oraz prezydentem Rooseveltem i ich polityką względem Związku Sowieckiego. Jego ostrzeżenia i analizy były konsekwentnie ignorowane przez Stany Zjednoczone, zdecydowane postrzegać Stalina jako „wujaszka Joe” zaś Związek Sowiecki jako zwykłe państwo stanowiące etyczną przeciwwagę dla nazistowskich Niemiec.

3 lutego 1946 roku Departament Skarbu w swej świętej naiwności wystosował do Departamentu Stanu prośbę o wyjaśnienie niezainteresowania Sowietów wdrożeniem Międzynarodowego Funduszu Walutowego. 22 lutego Kennan, sądząc po języku w stanie pewnego wzburzenia całkowitą ignorancją Departamentu Skarbu, wysłał liczącą 5319 słów analizę wyjaśniającą, czym jest Związek Sowiecki, dlaczego nie jest zainteresowany tworzeniem wspólnego rynku walutowego i jaką politykę powinny podjąć wobec niego Stany Zjednoczone. Dokument ten, który przeszedł do historii jako „długa depesza”, trafił na ręce Sekretarza Marynarki Jamesa Forrestala, jednego z nielicznych członków administracji nie mającego złudzeń co do istoty dawnego sojusznika. Ściągnął on Kennana do Waszyngtonu i wspomógł go w działaniach, które ostatecznie okazały się bodźcem do zredefiniowania polityki Stanów Zjednoczonych wobec Związku Sowieckiego i początkiem „doktryny powstrzymywania” prezydenta Trumana.

Pierwszy etap Zimnej Wojny, trwający do 1953 roku, można określić jako konsolidację. Wyczerpane wojną strony nie były w stanie na powrót zewrzeć się w walce. Armia Radziecka, jak od 1946 nazwano Armię Czerwoną, nie była w stanie kontynuować marszu na Zachód, zaś nowoutworzona Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego dopiero się docierała. Pierwsza próba sił, kryzys berliński, zakończyła się sukcesem NATO. Podobnie pierwsza „wojna przez pośrednika” (angielski, poręczniejszy termin brzmi „proxy war”), wojna koreańska, którą wygrały siły ONZ. Stalin szukał jednak sposobu na kontynuowanie swojego planu i zmobilizowanie Związku Sowieckiego do jeszcze jednego wysiłku wojennego, mimo ryzykowania przerodzenia się go w apokaliptyczną wojnę jądrową.

W roku 1953 wybory prezydenckie w Stanach wygrał dawny Naczelny Dowódca Alianckich Sił Ekspedycyjnych, generał Dwight Eisenhower. Nieco później w tym samym roku umarł Stalin zaś pierwszym sekretarzem, po krótkiej walce o władzę, został Nikita Chruszczow. Nowy przywódca w Moskwie zdawał sobie sprawę z niemożności powrotu do metod Stalina i zaczął szukać innych sposobów na pokonanie Zachodu. „Proxy war” zaczęły wybuchać w Gwatemali, Indonezji i Indochinach, w roku 1957 rozpoczął się wyścig kosmiczny, w roku 1958: kolejny kryzys berliński, zaś w roku 1959 Castro obalił rząd Fulgencio Batisty i Kuba stała się państwem bloku wschodniego. Z roku na rok zimna wojna zaczęła się stawać coraz bardziej gorąca.

*Swoją kadencję Kennedy zaczął, biorąc pod uwagę stosunki z Moskwą, wprost katastrofalnie*

20 stycznia 1961 roku nowym prezydentem USA został John Fitzgerald Kennedy, pokonując o włos Richarda Nixona.

Swoją kadencję zaczął, biorąc pod uwagę stosunki z Moskwą, wprost katastrofalnie. Po swym poprzedniku odziedziczył, między innymi, właśnie konflikt z ZSRS, który raptem przeniósł się niebezpiecznie blisko samych Stanów Zjednoczonych oraz operację PLUTO, będącą w zaawansowanym stopniu planowania. Była to zorganizowana przez CIA operacja zakładająca uzbrojenie przeciwników Fidela Castro i wykorzystanie ich do obalenia dyktatora. Przekonany przez Allena Dullesa, dyrektora CIA, Kennedy zezwolił na jej realizację. Rezultatem operacji była sromotna klęska podczas lądowania w Zatoce Świń, ledwo trzy miesiące po objęciu prezydentury.

Jeszcze gorsza klęska czekała jednak za rogiem. 4 czerwca 1961 miał miejsce szczyt wiedeński, pierwsze i jedyne spotkanie przywódców obu krajów. Zapropował je Kennedy jeszcze 22 lutego. Był świadom swojej charyzmatyczności, która zagwarantowała mu wiele sukcesów w Stanach, i liczył na to, że uda mu się zaprząć ją do pracy na polu międzynarodowym. Szczyt miał być tą właśnie okazją: momentem, gdy obaj przeciwnicy usiądą do stołu, Kennedy zaś zdoła przekonać Chruszczowa do odstąpienia od przynajmniej części żądań i uda mu się przywrócić relacje chociaż do stanu sprzed zapoczątkowanej osiem lat temu eskalacji.

Doradcy nowego prezydenta Białego Domu byli przerażeni tym konceptem i usiłowali odwieść od niego prezydenta, jednak bez efektu. Jako się rzekło, spotkanie zakończyło się klęską, sam Kennedy przyznał, że Chruszczow „go zmiotł” („He savaged me”). Młody prezydent nie był zupełnie gotowy na starcie z doświadczonym weteranem kremlowskich spisków, który przetrwał czterdzieści lat na różnych szczeblach komunistycznej władzy. Całe spotkanie przebiegało po myśli Chruszczowa, który na przykład wmanewrował Amerykanina w dyskusję na temat marksizmu, na którą ten był zupełnie nieprzygotowany, lub obronę brytyjskiego imperializmu, na którą zupełnie nie miał ochoty. Generał Lyman Lemnitzer, Przewodniczący Kolegium Szefów Sztabów, słuchał z przerażeniem jak prezydent zrównuje siły sowiecko-chińskie i amerykańsko-europejskie pod względem potencjału bojowego. Dean Rusk, Sekretarz Stanu, z szoku nie był w stanie zareagować na swobodne poruszanie przez obu przywódców tematu wojny. Fakt, był to zarazem jeden z niewielu momentów, gdy Kennedy dał odpór Chruszczowowi, jednak w sposób nie do przyjęcia dla demokratycznego przywódcy. Na zarzut sekretarza o wyzywającej postawie Waszyngtonu, utrzymującego dotychczasowy

podział Berlina, na który Związek Sowiecki „musi odpowiedzieć i odpowie”, podkreślonego wyzywającym „od Stanów Zjednoczonych zależy, czy będzie wojna czy pokój”, Kennedy odpowiedział brutalnym „W takim razie, panie sekretarzu, będzie wojna. Nastanie mroźna zima”.

*Chruszczow popełnił fatalny  
błąd: zlekceważył  
Kennedy’ego*

Czy klęska  
poniesiona przez  
prezydenta miała  
jakiś wpływ na  
dalsze losy świata?  
Bezpośrednio nie,

bowiem nie dyskutowano żadnej ważnej kwestii, była to raczej ogólna debata bez postawionych do celów do osiągnięcia. Niebezpośrednio jednak okazała się kluczowa dla kolejnych wydarzeń. To podczas tego szczytu Chruszczow wyrobił sobie ostatecznie zdanie o swoim adwersarzu. Uznał go za „człowieka bardzo niedoświadczonego, wręcz niedojrzałego”. W odróżnieniu od swego poprzednika, doświadczonego generała, młody demokratyczny przywódca nie zapowiadał się na przeciwnika.

Wtedy też Chruszczow popełnił fatalny błąd: zlekceważył Kennedy’ego. Zobaczył młodego prezydenta, który w ciągu niecałych pięciu miesięcy prezydentury poniósł dwie klęski. Zignorował natomiast zupełnie jego charakter. Mówiąc obrazowo, Kennedy nie był typem człowieka, który daje się znokautować. Jeszcze w czerwcu wygłosił w Berlinie swoje słynne przemówienie, zakończone słowami „Ich bin ein Berliner”. Nawiasem mówiąc, należy tu podkreślić, że prześmiewczy mit, jakoby Berlińczycy mieli z rozbawieniem zareagować na te słowa, jakoby znaczące dla nich „jestem pączkiem”, jest jedynie mitem narodowym

w latach 80. „Berliner Pfannkuch”, skracany czasem do „ein Berliner” czyli właśnie rodzaj pączka, w latach 60 nazywał się bowiem po prostu „Pfannkuch”.

Kennedy wyciągnął lekcję z tego spotkania i zaczął zmieniać swoją politykę. W niepamięć odeszły koncepcje rozbrojeniowe Eisenhowera. Stał się dobrym duchem amerykańskich oddziałów specjalnych ze słynnym MACV na czele, przyspieszył wyścig w kosmos, wprowadził doktrynę elastycznego reagowania, uruchamiając na powrót ogół swoich sił zbrojnych. Nie zareagował na zamknięcie Berlina Zachodniego, co Chruszczow uznał za kolejny wyraz słabości, wydaje się jednak, że było to efektem przyjęcia polityki faktów dokonanych i zaakceptowania podziału Berlina przez Kennedy’ego. Sowiecki przywódca był gotowy do swojego wielkiego ruchu: odzyskania inicjatywy strategicznej i zażądania usunięcia amerykańskiej broni jądrowej z krajów NATO: Wielkiej Brytanii, Włoch i Turcji.

Kryzys kubański, jaki miał miejsce w październiku i listopadzie 1962 roku, zwłaszcza sześć newralgicznych dni między 22 a 28 października, udowodniły Chruszczowowi jak bardzo nie docenił Kennedy’ego. Za cenę usunięcia głowic jądrowych z Turcji i Włoch prezydentowi Stanów udało się upokorzyć sowieckiego przywódcę, zmuszając go do wycofania się z Kuby i porzucenia planów rozmieszczenia sowieckich głowic tuż przy ich celach. Był to zarazem koniec marzeń o odzyskaniu inicjatywy strategicznej, choć nie oznacza to, że Związkowi Sowieckiemu nie pozostały inne środki nacisku. Podkreślmy jednak, że przedstawianie wycofania rakiet z Kuby i Turcji jako równorzędnych kroków było próbą wizerunkowego ratowania sytuacji przez Chruszczowa. Z jednej strony umowa ta nie obejmowała rakiet dostarczonych Wielkiej Brytanii, z drugiej zaś Stany już od dwóch lat

miały w służbie atomowe okręty podwodne typu George Washington, uzbrojone w rakiety systemu Polaris-Poseidon, dzięki którym mogły ostrzelać Moskwę głowicami jądrowymi z rejonu Morza Norweskiego, Północnego a nawet Śródziemnego. Sowiecki odpowiednik, typ *Hotel* wprawdzie też już istniał w tym momencie, był jednak niesłychanie awaryjny. Do typu *Hotel* należał rozślawiony filmem o tym samym tytule K-19, zwany przez jego załogę „Hiroszimą”.

Relacje amerykańsko-sowieckie za obu przywódców, włącznie z kulminacyjnym kryzysem kubańskim, można określić jako przełom i początek deeskalacji. Zimna wojna przeniosła się z bezpośredniej konfrontacji między potęgami w domenę „proxy wars”, wojny wywiadów, wyścigu kosmicznego i rywalizacji soft power. Z kolei powstanie ruchu państw niezaangażowanych, wzrastający rozdźwięk między Pekinem i Moskwą czy wycofanie się Francji z NATO skomplikowały sytuację dyplomatyczną i wymusiły uwzględnianie większej liczby zmiennych w planowaniu strategicznym, niż dotychczas. Obaj gracze już tego jednak nie dożyli. Kennedy został zamordowany w Dallas 22 listopada 1963, Chruszczowa zaś odsunięto od władzy 14 października 1964 roku. Między innymi za klęskę w rywalizacji z „niedojrzałym” prezydentem.

*Przemysław Mrówka*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---

M.W.